

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 5 sierpnia 2022 r., sygn. akt III K 301/22, Sąd Okręgowy w Szczecinie na podstawie art. 11 ust. 2 w zw. z art. 11 ust. 1 i art. 8 ust. 1 oraz art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (zwanej dalej także „ustawą Lutową”) oddalił wniosek L. M. o zasądzenie zadośćuczynienia w związku ze śmiercią S. M. oraz stwierdził, że wydatki postępowania ponosi Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniosła pełnomocnik wnioskodawcy L. M. i zarzuciła:

„1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść poprzez nietrafne przyjęcie, iż zgromadzony materiał dowodowy oraz ustalony stan faktyczny nie daje podstaw do uznania, iż S. M. prowadził działalność niepodległościową w okresie sierpień 1953 r. - marzec 1957 r. i nie spełnia warunków do zasądzenia należnego zadośćuczynienia z art. 8 ust. 1 i art. 11 ust. 2 ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U.2021.1693 tj. z dnia 2021.09.15) -zwana dalej: „ustawa lutowa”, podczas gdy wnioskodawca skutecznie wykazał, iż jego ojciec S. M. był represjonowany i pozbawiony życia przez pozasądowe organy ścigania w dniu 4.03.1957, w związku z podejmowaniem przez niego działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego,

2. nieprawidłowe uznanie przypuszczeń, iż:

- działania pokrzywdzonego związane z zagarnianiem mienia należącego do spółdzielni lub osób fizycznych czy związane z zabójstwem osób ochraniających to mienie, zmierzały wyłącznie do zaspokojenia potrzeb grupy i zapewnienia środków dla dalszego ukrywania się,
 - w okresie działalności „bandy” nie stwierdzono przejawów jakiegokolwiek działalności propagandowo – kolportażowej w postaci pogródek, wydawnictw, ulotek, napisów wrogich, organizowania zebrań czy wystąpienie antypaństwowych oraz przejście do ponownej konspiracji i ukrywania się w okresie od sierpnia 1953 r. oraz współdziałania z grupą (...) było decyzją podjętą przez S. M., tj. rozpoczęcie współpracy z grupą (...) w sierpniu 1953 r. i ukrywanie się nie było związane z jego uprzednią (w latach 1939 – 46) działalnością niepodległościową,
 - śmierć S. M. w nocy z 3/4 marca 1957 r. nie była wynikiem represji związanych z jego działalnością niepodległościową, tj. w okresie 1939-46, a w związku z jego działalnością od sierpnia 1953 r. (od chwili przystąpienia do grupy (...) z uwagi, iż w okresie 1947-53 nie był szykanowany przez organy bezpieczeństwa państwa),
 - grupa operacyjna udająca się na miejsce ukrywania się pokrzywdzonego miała zamiar jedynie pojmania go, zaś do śmierci represjonowanego doszło z uwagi na użycie przez niego jako pierwszego broni, tj. Sąd błędnie powołuje się w tym zakresie pośrednio wyłącznie na ryzyko posługiwania się bronią przez pokrzywdzonego
- i błędne wskazanie w konsekwencji, iż ww. nie wykazuje bezpośrednio, by pokrzywdzony prowadził działalność niepodległościową, podczas gdy Sąd ograniczył się w ramach wykładni działalności pokrzywdzonego jedynie do polemiki dotyczącej działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.”

Ponadto apelująca zarzuciła:

„obrazę przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść zaskarżonego wyroku tj.:

1. Art. 7, art. 410 i art. 424 k.p.k. poprzez oparcie orzeczenia jedynie na części przeprowadzonych dowodów, przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie jej w sposób całkowicie dowolny, bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz nie wskazanie w uzasadnieniu orzeczenia przekonujących i logicznie uzasadnionych przyczyn, dla których Sąd nie wziął pod uwagę i nie ocenił

właściwie zeznań wnioskodawcy i materiałów archiwalnych zgromadzonych w sprawie dotyczących pokrzywdzonego oraz dokumentacji IPN, gdyż zdaniem Sądu ww. świadczą, iż:

- działania grupa partyzanckiej należy uznać za pozostające w rażącej dysproporcji do dobra, które uzyskano lub zamierzano uzyskać, albo sposób działania był rażąco niewspółmierny do zamierzonego celu lub osiągniętego skutku,

- co w konsekwencji doprowadziło do tego, że Sąd nie odniósł się do całego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym dokonał błędnej interpretacji ww. informacji wskazujących bezpośrednio na charakterystykę grupy (...) i potwierdzających fakt prowadzenia działalności niepodległościowej, a w konsekwencji na mylnym przyjęciu, iż śmierć ojca wnioskodawcy nie pozostawała w związku przyczynowo – skutkowym z prowadzoną działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, podczas gdy S. M. ukrywał się przed funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa PRL i pozostawał w kręgu zainteresowania funkcjonariuszy miejscowych oddziałów bezpieczeństwa państwa, co mogło stanowić jedną z podstaw i przyczyn represjonowania go przez władze komunistyczne i pozbawieniem go życia w marcu 1957 r.,

2. art. 410 w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. polegającą na uchybieniu obowiązku zbadania i wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy niezbędnych do jej rozstrzygnięcia, poprzez nie odniesienie się do realiów historycznych tamtego okresu, represji jakim min. w latach 1953-1957 byli poddawani członkowie podziemia niepodległościowego, w związku ze współpracą z ruchem partyzanckim działającym na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego,

4. art. 328 k.p.c. poprzez sporządzenie uzasadnienia wyroku, które w sposób lakoniczny i ogólnikowy uzasadnia decyzję podjętą w orzeczeniu w stosunku do stanowiska wnioskodawcy w zakresie dochodzonego zadośćuczynienia, a także w zakresie przedmiotowego roszczenia, podczas gdy winno ono być szczegółowym odwzorowaniem procesów, a syntetyczne uzasadnienie Sądu w tym zakresie nie pozwala na stwierdzenie o wyczerpującym zakresie rozpoznaniu istoty sprawy,

5. art. 7 k.p.k., polegające na wadliwej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego poprzez nieuprawnioną ocenę, że dowody nie są wystarczające do tego by ustalić, czy zachodzą przesłanki wymienione w ustawie lutowej,

6. art. 22 § 1 w zw. z art. 193 k.p.k. poprzez niedopuszczenie dowodu z opinii Instytutu Pamięci Narodowej (w sytuacji pośredniego uznania przez Sąd I Instancji, że przedstawiony materiał dowodowy nie jest wyczerpujący i nie przedstawia wyczerpującej analizy działalności niepodległościowej pokrzywdzonego) na okoliczności: czy istnieje związek przyczynowy pomiędzy śmiercią S. M. a jego działalnością niepodległościową w jakich okolicznościach S. M. poniósł śmierć, kto pozbawił życia S. M., na czyje polecenie działał”.

Wreszcie pełnomocnik wnioskodawcy zarzuciła:

„obrazę przepisów prawa materialnego, tj.:

1. Art. 11 ust. 2 ustawy lutowej w zw. z art. 445 § 1 i 2 k.c. poprzez ich niezastosowanie skutkujące uznaniem, że brak jest podstaw do zasądzenia dochodzonej we wniosku kwoty zadośćuczynienia z tytułu krzywdy doznanej przez S. M., gdyż zdaniem Sądu:

- śmierć pokrzywdzonego nastąpiła w wyniku walki zbrojnej zainicjowanej przez S. M. – podjętej poza postępowaniem karnym,

- podczas gdy całokształt okoliczności sprawy, tj. cel zatrzymania i okoliczności pozbawienia życia – przemawiają za zasądzeniem przedmiotowej kwoty zadośćuczynienia,

2. art. 8 ust. 1 i art. 11 ust. 2 ustawy lutowej, polegające na braku zastosowania tej normy w sytuacji, w której spełniły się wszelkie przesłanki do jej zastosowania w sprawie o zadośćuczynienie za krzywdę pokrzywdzonego w sprawie, poniesioną na skutek pozbawienia go życia w związku z prowadzoną przez niego działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego,

3. art. 11 ust 2 ustawy lutowej poprzez jego błędną wykładnię oraz uznanie, iż pozbawienie życia pokrzywdzonego nie miało związku z jakimkolwiek prowadzonym przez niego działaniem niepodległościowym,

• w tym pośrednie błędne uznanie, iż działania przedmiotowych organów w marcu 1957 r. skutkujące realną obawą pokrzywdzonego pozbawienia go życia czy zastosowania brutalnych, niehumanitarnych metod śledczych przez polskie organy ścigania, wymiaru sprawiedliwości, czy organy pozasądowe, nie jest pozbawieniem życia na skutek działań wymienionych organów - co wyklucza zastosowanie tego przepisu,

- pomimo iż zgodnie z tym przepisem i orzecznictwem sądowym dotyczy on również sytuacji, gdy wobec danej osoby nie toczyło się żadne postępowanie zakończone wydaniem orzeczenia, a mimo tego osoby te zostały pozbawione życia wskutek doznanych represji, jak to miało miejsce u S. M.,

4. art. 1 ust. 3 ustawy lutowej (z ostrożności) poprzez błędne uznanie, iż działalność opozycyjna S. M. polegająca na działaniach pokrzywdzonego związanych z zagarnianiem mienia należącego do spółdzielni lub osób fizycznych, czy związanych z zabójstwem osób ochraniających to mienie, zmierzały wyłącznie do zaspokojenia potrzeb grupy i zapewnienia środków dla dalszego ukrywania się - nie może być uznana za walkę o niepodległy byt Państwa Polskiego, gdyż pozostaje w rażącej dysproporcji do dobra, które zamierzano osiągnąć.”

Podnosząc powyższe zarzuty apelująca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że stosownie do treści art. 99a § 1 k.p.k. uzasadnienie wyroku sądu pierwszej instancji, w tym wyroku nakazowego i wyroku łącznego oraz wyroku sądu odwoławczego i wyroku wydanego w postępowaniu o wznowienie postępowania, sporządza się na formularzu według ustalonego wzoru. Jednocześnie, na skutek nowelizacji Kodeksu postępowania karnego z dnia 27 września 2013 r. uproszczono treść uzasadnienia, wskazując, że to powinno zawierać jedynie „zwięzłe” wskazanie faktów uznanych za udowodnione lub nieudowodnione oraz dowodów, na których się oparto, informacji, dlaczego nie uznano dowodów przeciwnych, jak też również „zwięzłe” wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku (art. 424 § 1 k.p.k.). Jednocześnie powszechnie akceptowany jest pogląd, że zrealizowanie prawa do rzetelnego rozpoznania sprawy, wynikającego z art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a więc także prawa do rzetelnego postępowania odwoławczego, obejmuje również takie sporządzenie uzasadnienia wyroku, aby umożliwiała ono analizę motywów, którymi kierował się sąd i dawało szansę podniesienia zarzutów zwalczających takie stanowisko. Na ustawodawcy zatem spoczywa obowiązek zagwarantowania przy pomocy odpowiednich instrumentów procesowych rzetelności postępowania odwoławczego (zob. M.A. Nowicki, Nowy Europejski Trybunał Praw Człowieka, wybór orzeczeń 1999 - 2004, Kraków 2005, s. 687 - 688 wraz z orzecznictwem tam przytoczonym, P. Hofmański, Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Komentarz, t. I, red. L. Garlicki, Warszawa 2010, s. 305 - 306 wraz z orzecznictwem tak zamieszczonym).

Identycznie kwestię tą widział Trybunał Konstytucyjny, jeszcze we właściwym składzie, na tle art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wskazując że uzasadnienie orzeczeń jest decydującym komponentem prawa do rzetelnego procesu sądowego i podstawą kontroli zewnętrznej orzeczenia przez organ wyższej instancji, bowiem dokumentuje argumenty przemawiające za przyjętym rozstrzygnięciem (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 stycznia 2006 r., SK 30/05, OTK -O A, nr 1, poz.2, teza 4.3 uzasadnienia).

Wreszcie stwierdzić należy, że treść formularza uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego została ustalona na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 listopada 2019 r. w sprawie wzorów formularzy uzasadnień wyroków oraz sposobów ich wypełniania (Dz. U. z 2019 r. poz. 2349). Nie ulega jednocześnie wątpliwości, że u podstaw tego unormowania leżała chęć uproszczenia i ujednoczenia formy uzasadnień wyroków. Nie oznacza to jednak zwolnienia sądu od obowiązku respektowania sporządzenia uzasadnienia gwarantującego prawo strony do rzetelnego procesu, tak w ujęciu konwencyjnym, jak i konstytucyjnym. To zaś oznacza nakaz respektowania

powyższych standardów także na formularzu UK 2. W sytuacji zatem gdy sąd uzna, że sporządzenie uzasadnienia wyroku na formularzu UK 2 nie daje właściwego instrumentarium procesowego dla zrealizowania wskazanego standardu, może odstąpić od tego obowiązku, sporządzając uzasadnienie wyroku w dotychczasowej formie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2020 r., I KA 1/20, OSNKW, z. 9 - 10, 2020, poz. 41 z orzecnictwem i poglądami doktryny tam przytoczonymi).

Przenosząc powyższe uwagi na grunt przedmiotowej sprawy stwierdzić należy, że w związku z podniesieniem przez apelującą całego szeregu zarzutów, które niezależnie od swojej treści, w dużej części sprowadzały się do tych samych kwestii i tych samych dowodów, uzasadnienie wyroku Sądu Odwoławczego sporządzone zostało w tradycyjnej formie, a nie w tabeli. Takie rozwiązanie pozwoli uszeregować wywody, zwłaszcza że apelacja jawi się jako chaotyczna, jak również uniknąć powtórzeń. W maksymalnym zatem stopniu pozwoli poznać motywy, którymi kierował się Sąd wydając swoje rozstrzygnięcie. Ponadto, ujęcie uzasadnienia w formy tabelaryczne, zmuszałoby do nadawania poszczególnym zarzutom wielu numerów, rodziłoby konieczność odwoływania się do nich w wielu zamieszczonych w zupełnie innych miejscach rozważań, a ponadto czyniłoby uzasadnienie zupełnie nieczytelnym. Ostatecznie zatem odstąpiono od sporządzenia uzasadnienia na formularzu i sporządzono je w formie tradycyjnej.

Odnosząc się zatem do treści apelacji, należy zwrócić uwagę na wadliwe pod względem formalnym skonstruowanie zarzutów. Stwierdzić bowiem należy, oczywiście w olbrzymim uproszczeniu, że postępowanie sądowe składa się z kilku faz, a to gromadzenia dowodów, ich przeprowadzania, oceny zgromadzonych dowodów, ustalania stanu faktycznego i aktu subsumpcji. Uwzględniając zatem występowanie uchybień pierwotnych i wtórnych niedopuszczalne było jednoczesne podnoszenie co do tych samych kwestii zarzutu wadliwej oceny dowodów (obraza art. 7 k.p.k.) i błędu w ustaleniach faktycznych, albowiem ten ostatni zarzut podnieść można jedynie wówczas, gdy pomimo prawidłowej oceny dowodów, Sąd I instancji poczynił w oparciu o nie wadliwe ustalenia faktyczne. Podobnie, w sytuacji gdy apelująca zarzucała błędy w ustaleniach faktycznych, to nie powinna stawiać zarzutu obrazy prawa materialnego, albowiem ten ostatni zarzut można postawić jedynie wówczas gdy Sąd I instancji dokonał wadliwego zastosowania określonej normy prawnej w stosunku do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego. Wreszcie niemożliwe było odwoływanie się w uzasadnieniu wniesionego środka zaskarżenia do treści art. 5 § 2 k.p.k. w sytuacji podnoszenia zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. (i art. 410 k.p.k.) albowiem dyspozycję tego pierwszego przepisu zastosować można jedynie wówczas gdy pomimo prawidłowego zgromadzenia, przeprowadzenia, ujawnienia i ocenienia wszystkich dowodów powstaną nie dające się usunąć wątpliwości. Nie można zatem wskazywać na dokonanie wadliwej oceny dowodów i jednocześnie postulować zastosowania dyspozycji art. 5 § 2 k.p.k., pomijając kwestię tego czy w przedmiotowym postępowaniu reguła wynikająca z tego ostatniego przepisu znajduje w ogóle zastosowanie.

W dalszej kolejności i niejako w celu „wyczyszczenia przedpola” dalszych rozważań, stwierdzić należy, że jako wadliwy pod względem formalnym i niezasadny merytorycznie, jawił się zarzut obrazy art. 328 k.p.c. (wobec zmiany stanu prawnego wydaje się, że apelująca miała na myśli art. 327¹ k.p.c., gdyż art. 328 k.p.c. dotyczy obecnie terminu złożenia i wymogów wniosku o uzasadnienie wyroku) poprzez wadliwe sporządzenie uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Po pierwsze bowiem postępowanie prowadzone na podstawie ustawy lutowej jest postępowaniem szczególnym prowadzonym przez sąd karny, jest postępowaniem, w którym odpowiednie zastosowanie znajdują przepisy Rozdziału 58 Kodeksu postępowania karnego i jest postępowaniem prowadzonym w oparciu o przepisy procedury karnej z odesłaniem do przepisów prawa cywilnego jedynie w kwestiach nieuregulowanych. Oczywiście zatem jest, że wymogi jakie winno spełniać uzasadnienie wyroku reguluje przepis art. 424 k.p.k., a nie art. 328 k.p.c. (art. 327¹ k.p.c.). Nie sposób zatem było zarzucić obrazy tego ostatniego przepisu bo ten w przedmiotowym postępowaniu po prostu nie miał zastosowania. Po drugie zaś, stosownie do treści art. 424 k.p.k., uzasadnienie powinno zawierać zwięzłe wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (§ 1 pkt 1) oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku (§ 1 pkt 2). Wszystkie zaś te wymogi uzasadnienie zaskarżonego wyroku niewątpliwie spełnia. Sąd I instancji przedstawił bowiem ustalony stan faktyczny i uczynił to bardzo szczegółowo, wskazał dowody, na których się oparł wymieniając je szczegółowo, jak również wskazał bardzo precyzyjnie stanowisko prawne jakie przyjął. Ponadto, odnosił się do realiów historycznych, w tym wskazanych w dokumentach zgromadzonych w sprawie. O jakiegokolwiek zatem obrazie art. 424 k.p.k. nie mogło być mowy.

Podobnie, jako zupełnie chybiony jawił się zarzut obrazy art. 22 § 1 (nie bardzo wiadomo jakiej ustawy, gdyż apelująca jej nie wskazała) w zw. z art. 193 k.p.k. (przepis ten posiada paragrafy - przypis SA). Apelująca bowiem upatrywała obrazy tych przepisów w oddaleniu wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii z opinii biegłego Instytutu Pamięci Narodowej na okoliczność występowania związku przyczynowego pomiędzy śmiercią S. M., a jego działalnością niepodległościową, okoliczności śmierci S. M. oraz tego kto pozbawił życia S. M. i na czyje polecenie. Tymczasem takie stanowisko wskazuje na zupełne niezrozumienie treści art. 193 k.p.k., który w § 1 stanowi, że jeżeli stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymaga wiadomości specjalnych, zasięga się opinii biegłego albo biegłych. Podstawowym zatem warunkiem dopuszczenia dowodu z opinii biegłego jest stwierdzenie potrzeby skorzystania z „wiadomości specjalnych”. Przez takie wiadomości rozumiemy zaś wiadomości faktyczne czy praktyczne, które wykraczają poza przeciętne umiejętności czy wiedzę, które związane są ze specjalistyczną wiedzą i wykształceniem (np. wiedza psychiatryczna, psychologiczna, z zakresu chemii czy innych dziedzin) oraz które wykraczają poza doświadczenie i wiedzę przeciętnego człowieka. Ponadto, stanowisko apelującej wskazuje na niezrozumienie roli sądu, który stosownie do treści art. 8 § 1 k.p.k. rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu. To na sądzie i jedynie na sądzie spoczywa obowiązek zgromadzenia dowodów, ich oceny i poczynienia ustaleń faktycznych i niedopuszczalne jest aby w tym zakresie sąd zastępował biegłych. Tymczasem apelująca faktycznie postulowała aby to biegły ustalił prowadzenie przez ojca wnioskodawcy działalności niepodległościowej oraz występowanie związku pomiędzy ową działalnością a śmiercią S. M., a co gorsze, uwzględniając treść rozważanego tutaj zarzutu, aby to biegły faktycznie ocenił dowody i ustalił przyczynę śmierci ojca wnioskodawcy czy kto i na czyje polecenie pozbawił życia S. M.. Trzeba przy tym podkreślić, że apelująca wskazywała, iż sytuację ojca wnioskodawcy należy ocenić z uwzględnieniem wiedzy historycznej dotyczącej dążenia władz komunistycznych do likwidacji organizacji niepodległościowych, stosowania tortur, represjonowania poszczególnych działaczy, czy różnej formy walki niepodległościowej, ale po pierwsze Sąd I instancji w szerokim zakresie odwoływał się do wiedzy historycznej i do opracowań Instytutu Pamięci Narodowej, którego pracownik miałby się wypowiedzieć w opinii, a po drugie ogólna wiedza o formach i przyczynach represji czy formach działalności opozycyjnej, nie może automatycznie przekładać się na ocenę konkretnej sytuacji i to takiej co do której występują liczne dowody w postaci charakterystyki, arkusza rejestracyjnego, kwestionariusza osobowego, postanowienia o wszczęciu rozpoznania, postanowienia o założeniu sprawy agenturalnego rozpoznania, czy licznych planów likwidacji grupy oraz operacyjnych przedsięwzięć. Trzeba też zauważyć, że Sąd I instancji miał na uwadze materiały historyczne, które co do faktów pokrywały się z dokumentami organów UB oraz analizował sytuację S. M. w kontekście występujących realiów tamtych czasów. Wreszcie nie sposób zrozumieć jakiemu celowi służyć miało powoływanie dowodu z opinii biegłego na okoliczność tego w jakich okolicznościach poniósł śmierć S. M. oraz kto pozbawił go życia i na czyje polecenie. Pomijając bowiem to, że ze zgromadzonych dowodów i to również opracowań historycznych, jednoznacznie wynikały okoliczności w jakich doszło do śmierci S. M., kto zastrzelił ojca wnioskodawcy i jakie w tym zakresie były rozkazy, stwierdzić należy, iż to jedynie sąd może czynić ustalenia w tym zakresie, a nie biegły. Ostatecznie zatem zarzut obrazy wymienionych wyżej przepisów i braku przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego historyka IPN jawił się jako niezasadny, wręcz oderwany od obowiązujących przepisów i realiów sprawy.

Od razy też stwierdzić należy, że jako zupełnie chybiony jawił się zarzut obrazy art. 7 k.p.k. poprzez oparcie się przez Sąd I instancji na dowodach wytworzonych przez komunistyczne organy bezpieczeństwa państwa. W procesie karnym nie występują bowiem dowody lepsze lub gorsze (oczywiście poza tymi, które z mocy prawa są niedopuszczalne) i każdy z ich podlega ocenie w takim samym zakresie. Dopiero ujawnienie okoliczności, które świadczą o niewiarygodności niektórych z nich i pominięcie tego faktu, może stanowić podstawę skutecznego podniesienia zarzutu obrazy wymienionego wyżej przepisu. Oczywiście, władze komunistyczne, a dokładniej jej organy, w niektórych sytuacjach fałszowały dowody, przedstawiały w nich nieprawdziwe informacje, np. mające szkalować działaczy niepodległościowych, ale ogólna wiedza o tym fakcie nie może, jak wyraźnie oczekiwała tego apelująca, skutkować odrzuceniem wszystkich dowodów występujących w konkretnych aktach, które wytworzone zostały przez ówczesne organy bezpieczeństwa państwa. W realiach zaś przedmiotowej sprawy, nie ujawniono jakichkolwiek okoliczności wskazujących na niewiarygodność konkretnych i występujących w sprawie dowodów. Co więcej, jak to już stwierdzono, ich treść pokrywała się co do faktów z opracowaniami historycznymi, a ponadto

apelująca popadała w sprzeczność, z jednej strony jakby generalnie odrzucając wartość dowodową dokumentów wytworzonych przez komunistyczne organy, a z drugiej strony się do nich wyraźnie odwołując (np. cytując okoliczności śmierci ojca wnioskodawcy). Rozważana tutaj kwestia nie mogła zatem stanowić elementu świadczącego o dokonaniu przez Sąd I instancji wadliwej oceny zgromadzonych dowodów.

Przechodząc dalej, stwierdzić należy, że podstawą dochodzonego przez wnioskodawcę zadośćuczynienia była treść art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, który stanowi, że przepisy dotyczące zasądzenia zadośćuczynienia lub odszkodowania mają odpowiednie zastosowanie wobec osób pozbawionych życia albo wolności przez organy, o których mowa w art. 1 ust. 1 wymienionej wyżej ustawy, bez przeprowadzenia zakończonego orzeczeniem postępowania. Pierwszym zatem warunkiem postulowanego rozstrzygnięcia jest wystąpienie skutku w postaci śmierci, który to warunek w sposób oczywisty wystąpił, albowiem S. M. zmarł na skutek rykoszetu pocisku w czasie akcji funkcjonariuszy UB i jednostki KBW, a więc organu wymienionego w art. 1 ust. 1 wymienionej wyżej ustawy.

Drugim warunkiem, z którym zresztą ustawodawca wiąże wszystkie formy represji dające podstawę do zasądzenia zadośćuczynienia lub odszkodowania, jest wystąpienie związku pomiędzy pozbawieniem życia lub wolności, a działalnością osoby represjonowanej na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Związku takiego nie można przy tym domniemywać, czy wykazywać prawdopodobieństwa jego wystąpienia, a musi on wynikać z konkretnych dowodów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 10 października 2010 r., II AKa 325/18, LEX nr 2586681). Przez działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego rozumieć należy działalność, która polegała na walce z okupantem niemieckim i radzieckim, zaś w okresie powojennym także czynny opór wobec polskiego, komunistycznego aparatu władzy. Jednocześnie w literaturze i orzecznictwie zasadnie podkreśla się, że owej działalności na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego nie stanowiły czyny o charakterze wyłącznie kryminalnym (np. nielegalne posiadanie broni niezwiązane z walką niepodległościową, albo zastosowanie przemocy wobec funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa, czy pobicie ze skutkiem śmiertelnym sekretarza miejscowej PPR - jedynie z pobudek osobistych, na tle rabunkowym, czy dla uchronienia się od zatrzymania za pospolite przestępstwo kryminalne). Za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego uważa się zatem powszechnie takie świadomie podejmowane czynności, które zmierzały do odzyskania przez Polskę suwerenności (zdolności do samodzielnego, niezależnego od innych podmiotów sprawowania władzy politycznej nad własnym terytorium), niezawisłości (niezależności), samostanowienia i w tym celu przedsięwzięte. Nie każdy zatem przejaw nieposłuszeństwa, czy nawet oporu wobec ówczesnej władzy lub wyrażona wobec niej krytyka jest wystarczającą przesłanką do zakwalifikowania takich zachowań jako stanowiących działalność niepodległościową (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11.03.2021 r., II KK 63/21, LEX nr 3245190). W każdym przypadku represji stosowanych czy to „w związku”, czy też „z powodu” działalności niepodległościowej, musi nastąpić precyzyjne ustalenie, że represjonowany faktycznie i świadomie podejmował działania zmierzające do odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności i w związku z ową działalnością spotkały go represje ze strony organów wymienionych w ustawie lutowej. Przez pojęcie „represji”, o której mowa w art. 1 ust. 2 ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych uznaje się wszelkie formy prześladowania będące następstwem działalności określonej w art. 1 ust. 1. Zgodnie z dyspozycją przepisu art. 11 ust. 2 w zw. z art. 1 ust. 1 ustawy, oznacza to konieczność łącznego ustalenia czy osoba pozbawiona życia prowadziła działalność niepodległościową i czy pozbawienie jej życia nastąpiło w wyniku toczącego się przeciwko niej postępowania (choćby jego namiastki) i stanowiło skutek jej represjonowania przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości lub organy pozasądowe (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2020 r., I NSNk 3/19, LEX nr 3093429).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy zgodzić należało się z Sądem I instancji, że S. M. w latach 1939-1946 niewątpliwie prowadził działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Kwestię ową Sąd ten precyzyjnie wykazał, a ponieważ nie była ona negowana, odesłać należało do rozważań w tym zakresie przedstawionych w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Jednocześnie jednak sam ten fakt w specyficznych i pomijanych przez apelującą okolicznościach sprawy, nie mógł świadczyć o tym, że S. M. po 1952 r. prowadził

działalność niepodległościową i w efekcie, że jego śmierć z taką działalnością pozostawała w związku wymaganym przepisem art. 11 ust. 2 ustawy lutowej. Wręcz stwierdzić należy, jak zasadnie ustalił Sąd I instancji, że taki związek nie występował.

Po pierwsze bowiem S. M. w 1947 r. w związku z ustawą amnestyjną ujawnił swoją działalność niepodległościową prowadzoną w poprzedzających latach i od tego momentu nie był w żaden sposób represjonowany czy nawet niepokojony. Już zatem ten fakt wskazuje, że późniejsze działania organów bezpieczeństwa nie były związane z działalnością niepodległościową prowadzoną przez S. M. w latach 1939-1946 bo gdyby tak było to nie występowałyby przerwa w represjach w latach 1947-1952.

Po drugie, nawiązanie przez Urząd Bezpieczeństwa kontaktu ze S. M. w roku 1952 wynikało z poszukiwania osoby, która nawiąże kontakt z grupą (...) i pozwoli na jej likwidację. Nie sposób zatem uznać również z tego powodu aby S. M. zaczął być ponownie represjonowany i to w związku ze swoją działalnością niepodległościową, której zresztą w tym czasie już nie prowadził. Wprawdzie apelująca starała się wykazać, że S. M. był inwigilowany przez cały czas, a represje jakie go spotkały stanowiły zemstę za jego działalność niepodległościową, ale takie stanowisko sprzeczne było z treścią zgromadzonych dowodów. Próżno bowiem w nim szukać dokumentów czy zeznań wskazujących na jakiegokolwiek represje, które spotkałyby S. M. pomiędzy rokiem 1947, a rokiem 1952 czy wskazujących na nawiązanie przez Urząd Bezpieczeństwa (UB) kontaktu ze S. M. ze wskazywanych przez apelującą powodów. Także cytowana w uzasadnieniu środka odwoławczego wypowiedź wnioskodawcy za taki uchodzić nie mogła. Wnioskodawca stwierdził bowiem, że ojciec przestał mieszkać w Ł. bo UB zaczęło go terroryzować, jeden dzień przebywał w Jezioraku, a później poszedł do lasu bo miał skontaktować się z grupą (...), która to wypowiedź nie tylko nie wskazuje na prowadzenie ciągłych represji także po ujawnieniu się S. M., czy działanie z zemsty za wcześniejszą niepodległościową działalność, ale jeszcze idealnie koresponduje z wynikającym z zachowanych dokumentów faktem nawiązania kontaktu z ojcem wnioskodawcy w celu podjęcia przez niego współpracy i przyczynienia się do ujawnienia owej grupy. Także ewentualna wypowiedź wnioskodawcy, że ojciec mówił, iż nie wróci w okolice Jezioraka bo będzie prześladowany nie tylko sama w sobie na jakiegokolwiek represje nie wskazywała, ale w powiązaniu z cytowaną wyżej wypowiedzią świadczyła o ewentualnych przyczynach obaw S. M.. Także wiedza historyczna na temat częstego inwigilowania osób prowadzących wcześniej działalność niepodległościową czy prób wymazania „reakcyjnego” podziemia nie może być niejako automatycznie przekładana na sytuację występującą w przedmiotowej sprawie. Tutaj bowiem zachowane dokumenty jednoznacznie wskazują, że jakichkolwiek represji wobec ojca wnioskodawcy po jego ujawnieniu się w 1947 r., nie było, a zainteresowanie jego osobą w roku 1952 było wynikiem poszukiwania osoby, która mogłaby przeniknąć do grupy (...) i pomóc w jej likwidacji, a nie wynikiem zemsty czy chęci wyeliminowania z działalności niepodległościowej. Oczywiście w celu np. wymuszenia współpracy mogło dojść do wykorzystania faktu wcześniejszej działalności ojca wnioskodawcy, ale nie sposób takiej sytuacji identyfikować z represjami za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Po trzecie, wymienione wyżej okoliczności powodowały, że należało niejako osobno ocenić kwestię prowadzenia działalności niepodległościowej przez ojca wnioskodawcy po 1952 r. i jedynie przez pryzmat tej ostatniej analizować jej związek ze śmiercią S. M.. Tak też postąpił Sąd instancji, co należało w pełni zaaprobować.

Po czwarte zatem stwierdzić należy, że jak wynika z tajnego dokumentu z dnia 31 maja 1976 r. nazwanego (...) - „W okresie działalności bandy nie stwierdzono przejawów jakiegokolwiek działalności propagandowo-kolportażowej w postaci pogroźek, wydawnictw, ulotek, napisów wrogich, organizowania zebrań czy wystąpień antypaństwowych” (k. 31). Uwzględniając zatem, że stwierdzenie owo odnosi się do rozważanego tutaj okresu, stanowi ono ewidentny dowód tego, że ojciec wnioskodawcy jakkolwiek ukrywał się to faktycznie nie prowadził działalności o charakterze niepodległościowym. Gdyby bowiem występował chociaż cień takiej działalności to uwzględniając właśnie tak eksponowane przez apelującą realia historyczne, w tajnych dokumentach kwestia owa byłaby niewątpliwie eksponowana. Co więcej, np. w Planie operacyjnych przedsięwzięć z dnia 13 maja 1955 r. rozważano czy pewne pogłoski na temat prowadzenia działalności dywersyjnej przez nieustaloną grupę osób są prawdziwe, ale wskazano, że wiadomości na ten temat nie są sprawdzone. Gdyby zatem rzeczywiście ojciec wnioskodawcy działalność niepodległościową prowadził w okresie po ujawnieniu się to niewątpliwie w dokumentach na ten fakt by wskazano.

Po piąte, Sąd I instancji szczegółowo analizował ujawnione akcje z udziałem S. M. po jego przystąpieniu do grupy (...) ale i ten zabieg nie pozwolił na stwierdzenie, że były one związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Aby nie powielać dokładnych rozważań Sądu I instancji w tym zakresie zauważyć jedynie należy, że napad na posterunek Milicji Obywatelskiej czy nawet zastrzelenie funkcjonariusza tej formacji, pomijając kwestię współmierności dóbr, mógłby ewentualnie być kojarzony z działalnością niepodległościową skoro dotyczył formacji, która ewidentnie reżim komunistyczny wspierała, gdyby nie fakt, że wynikał on czy to z faktu znajdowania się kluczy od kasy, którą zamierzano okraść właśnie na wymienionym wyżej posterunku, czy z ochraniania kradzionych pieniędzy przez zastrzelonego milicjanta. Jak prawidłowo wskazał Sąd I instancji jedyną akcją, która mogłaby być kojarzona z działalnością niepodległościową było pobicie w 1953 r. przewodniczącego GRN. Jednocześnie jednak zajście owo miało charakter incydentalny, a ponadto towarzyszyło mu pobicie członków rodziny, jak również zabór mienia, co z rozważaną działalnością nie ma nic wspólnego.

Po szóste, wywody apelującej, że nawet manifestowanie opozycyjności mogło zostać uznane za działalność niepodległościową, co do zasady słuszne, nie mogły niczego zmienić w realiach przedmiotowej sprawy. Skoro bowiem grupa nie prowadziła jakiegokolwiek działalności agitacyjnej, nie roznosiła ulotek, nie organizowała spotkań, to nie bardzo wiadomo na czym miałyby polegać manifestowanie opozycyjności. Samo ukrywanie się na taką postawę wskazywać nie może, zwłaszcza że S. M. ujawnił członkom grupy (...), że dostał od organów UB polecenie ujawnienia grupy, co powoduje, że późniejsze ukrywanie się nabierało innego znaczenia.

Ostatecznie zatem szerokie wywody apelującej na temat historycznie udowodnionego faktu represjonowania działaczy opozycyjnych, dążenia do likwidacji grup konspiracyjnych, czy przypisywania osobom działalności niepodległościowej, której nie prowadzili i represjonowanie ich z tego powodu, nie miały znaczenia bo pomijały przedstawione wyżej okoliczności. Nie sposób zatem uznać, aby z tego powodu Sąd I instancji dopuścił się wadliwej oceny dowodów (obraza art. 7 k.p.k.) czy oparł się na części ujawnionego materiału dowodowego (obraza art. 410 k.p.k.). Trzeba przy tym dodać, że nawet z ujawnionych w sprawie raportów czy planów działań wobec grupy (...) wynikało, iż jej członkowie faktycznie ukrywają się aby doczekać lepszych czasów. Cała zaś działalność nakierowana była jedynie na uzyskanie środków na codzienną egzystencję, czego z działalnością opozycyjną nie sposób utożsamiać. Trudno bowiem uznać aby napad na samochód urzędu pocztowego i zabór pieniędzy, czy napad na pracownika filii punktu zlewu mleka w celu zaboru pieniędzy przeznaczonych na wypłatę utożsamiać z działalnością niepodległościową. Akcje owe, służyły jedynie zdobyciu środków na zwykłą egzystencję i ukrywanie się, a tym samym nie sposób utożsamiać ich z działalnością niepodległościową. Na pewno zatem nie został spełniony podstawowy warunek zasądzenia zadośćuczynienia, czy to na podstawie art. 8 ust. 1 czy na podstawie art. 11 ust. 2 ustawy lutowej w postaci represjonowania za działalność niepodległościową prowadzoną przez S. M. w okresie po 1952 r. Dodać też w tym miejscu należy, że stosownie do treści art. 1 ust. 3 ustawy lutowej przepisów ust. 1 i 2 nie stosuje się, jeżeli dobro poświęcone pozostawało w rażącej dysproporcji do dobra, które uzyskano lub zamierzano uzyskać, albo sposób działania lub zastosowany środek były rażąco niewspółmierne do zamierzonego lub osiągniętego skutku. Skoro zaś, jak zasadnie stwierdził to Sąd I instancji, w okresie po 1952 r. działalność grupy ojca wnioskodawcy sprowadzała się do akcji w czasie których dokonywano zagarnięcia mienia na szkodę osób fizycznych lub spółdzielni i w czasie których dochodziło do pozbawienia życia osób to mienie chroniących, to wymowa owych okoliczności nie wymaga szerszego uzasadnienia, jak zdaje się że oczekiwała tego apelująca, a zdobycie środków na dalsze ukrywanie się stało w olbrzymiej wręcz dysproporcji z dobrami poświęconymi dla osiągnięcia tego celu. Trzeba też dodać, że apelująca starała się wykazać w rozważanym tutaj zakresie, że dobrem ratowanym była niepodległość Polski, co miało usprawiedliwiać dokonywanie nawet tak drastycznych działań, jak zastrzelenie milicjanta ochraniającego mienie i wykluczać możliwość wskazywanej przez Sąd I instancji dysproporcji dóbr. Rzecz jednak w tym, że jak to wcześniej stwierdzono, skazany działalności niepodległościowej nie prowadził, a nawet gdyby za takową ją uznać, to przy ustalaniu dysproporcji dóbr, o której mówi przepis art. 1 ust. 3 ustawy lutowej, nie sposób było abstrahować od celów poszczególnych akcji, bo dopiero przez ich pryzmat, a nie ogólny cel działalności niepodległościowej, możliwe było ustalenie, czy w konkretnych okolicznościach rozważana tutaj dysproporcja występowała. W przeciwnym wypadku praktycznie każda akcja nawet drastyczna w skutkach, byłaby pod względem poświęconego dobra proporcjonalna. Zresztą wydaje się, że mimo wszystko tak sprawę widziała również autorka środka zaskarżenia, skoro stwierdziła,

choć w sposób wręcz abstrakcyjny, że „W rozpoznawanej sprawie, na tle powszechnie znanych realiów w jakich dochodziło do zbrojnych akcji grupy partyzanckiej, w żadnym wypadku nie można mówić o wystąpieniu takiej dysproporcji”. Dodać też należy, że przecież sam ustawodawca uchwalił ustawę (lutową) mającą na celu rekompensatę krzywd i szkód poniesionych w związku z walką o niepodległość Polski, a tym samym skoro uchwalił art. 1 ust. 3 mówiący o „proporcjonalności” dóbr to w ten sposób jednoznacznie wskazał, że sam w sobie cel działania jakim była właśnie niepodległa Polska, nie może stanowić samodzielnie podstawy ustalania rozważanej tutaj kwestii, bo w przeciwnym wypadku sens uchwalania normy wynikającej z przepisu art. 1 ust. 3 ustawy lutowej byłby żaden. Należy też zauważyć, że apelująca upatrywała podstaw do twierdzenia, iż S. M. prowadził działalność niepodległościową w uznaniu, że prowadził on walkę orężną, z którą wiążą się działania prowadzące do pozbawienia życia. Zgadzając się z poglądem, że walka orężna stanowić może przejaw działalności niepodległościowej, stwierdzić jednocześnie należy, że nie sposób za walkę orężną uznać strzelania do ochraniającego mienie milicjanta, czy napadu z bronią na posterunek MO ze względu na to, że tam znajdowały się klucze do kasy, z której chciano zabrać pieniądze. Także samego momentu śmierci nie sposób utożsamiać z walką orężną o czym niżej.

Wreszcie ostatnim warunkiem zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 11 § 2 ustawy lutowej musiało być ustalenie, że spowodowanie śmierci nastąpiło pomimo braku prowadzenia postępowania zakończonego orzeczeniem sądu. Zgodnie zaś z postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 30 lipca 2020 r., IV KO 135/19, LEX nr 3276308, zamieszczony w art. 11 ust. 2 in fine ustawy z 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego zwrot „bez przeprowadzenia zakończonego orzeczeniem postępowania” wskazuje, że chodzi w nim o sytuacje, w których w ówczesnym stanie prawnym i przy ówczesnej praktyce w stosunku do osoby pozbawionej życia (lub wolności) powinno być prowadzone postępowanie karne, a tylko w następstwie uchybień organów wymienionych w art. 1 ust. 1 cyt. ustawy, nie zostało ono formalnie przeprowadzone i zakończone wydaniem orzeczenia. Jednakże pozbawienie życia (lub wolności) musi być następstwem czynności dokonanej w toku lub w związku z faktycznym prowadzeniem postępowania karnego, choćby wadliwego formalnie, nie zaś walki zbrojnej „podjętej poza postępowaniem”. Aby stwierdzić istnienie takiej sytuacji niezbędne jest ustalenie, że osoba represjonowana była indywidualnie oznaczona przez organy wymienione w art. 1 ust. 1 ustawy i podejrzewana o popełnienie konkretnego czynu, uznawanego ówczesnie przez te organy za przestępstwo. Oczywiście, nie jest niezbędne, by osoba represjonowana rzeczywiście popełniła zarzucany jej czyn lub też by istotnie stanowił on przestępstwo. Analizując zatem sytuację w tym zakresie stwierdzić należy, że w sprawie brak jest jakichkolwiek dowodów wskazujących na prowadzenie postępowania wobec S. M.. Wprawdzie np. w planie operacyjnych przedsięwzięć z dnia 25 stycznia 1957 r. wskazywano na uzyskanie decyzji prokuratora co do umorzenia postępowania wobec T. W. i W. D. w oparciu o ustawę amnestyjną, ale sformułowania w tym zakresie są tak nieostre, że nie wiadomo czy chodziło o prowadzone już postępowanie, czy postępowanie, które dopiero miało zostać wszczęte i co najważniejsze czy dotyczyło ono S. M.. Zresztą wydaje się, że i apelująca podzielała taki pogląd, skoro odwoływała się do orzeczeń wskazujących na możliwość zasądzenia zadośćuczynienia pomimo braku prowadzenia postępowania. Nie sposób zatem przyjąć aby śmierć ojca wnioskodawcy nastąpiła w związku z postępowaniem lub jego namiastką. Trzeba też zauważyć, że wszystkie cytowane w apelacji orzeczenia jakkolwiek dopuszczały w pewnych okolicznościach zasądzenie zadośćuczynienia pomimo braku prowadzenia postępowania nawet w formie namiastkowej, wskazywały na konieczność wykazania, że śmierć lub pozbawienie wolności były aktem świadomej represji za działalność niepodległościową. Tymczasem, jak to wyżej stwierdzono, działalności takiej ojciec wnioskodawcy w chwili śmierci nie prowadził, a ponadto jak prawidłowo wykazał to Sąd I instancji, brak było podstaw do wnioskowania, że celem akcji była jego likwidacja. Trzeba w tym zakresie podkreślić, że analiza planów działań organów UB wskazywała, że w przeważającej swojej większości dotyczyła ona „likwidacji bandy”, „rozpracowania bandy” w związku z jej, jak to określano, kryminalną działalnością. Co więcej, z Planu realizacji z dnia 3 marca 1957 r., a więc najbardziej miarodajnego, bo wskazującego na bezpośredni cel działania funkcjonariuszy UB i MO, wynika, że celem była likwidacja bandy, co oczywiście materializowało się przede wszystkim w ujęciu jej przywódcy (stąd czasami pojawiające się stwierdzenia na temat konieczności ujęcia czy nawet likwidacji S. M.), zwłaszcza że grupa liczyła maksymalnie pięć osób, a dwie z nich w jakimś zakresie współpracowały z organami bezpieczeństwa państwa. Jednocześnie w rozważanym tutaj planie wyraźnie wskazywano, że celem jest likwidacja bandy, a likwidacja samego S. M. może nastąpić jedynie gdyby zaczął strzelać (k. 85). Nie sposób zatem przyjąć, że śmierć S. M. była zaplanowana, a

cała akcja zmierzała do jego likwidacji, czyli pozbawienia życia i to w ramach represji za działalność niepodległościową. Także sam opis śmierci S. M. wskazuje, że został on pozbawiony życia dopiero wówczas gdy widząc funkcjonariusza w wejściu do bunkra zaczął strzelać i funkcjonariusz odpowiedział ogniem. Była zatem wynikiem walki, którą podjął sam ojciec wnioskodawcy. Wszelkie zatem wywody apelacji wskazujące na celową akcję zmierzającą do likwidacji S. M. w związku z jego działalnością niepodległościową nie wytrzymały krytyki. Celem całej akcji była likwidacja „bandy”. Trzeba również stwierdzić, że apelująca sugerowała, iż ojciec wnioskodawcy rozpoczął strzelaninę bo spodziewał się represji za swoją działalność niepodległościową, a nawet śmierci, ale i ten aspekt Sąd I instancji analizował wskazując, że rozważana tutaj akcja miała miejsce w okresie „odwilży”, po wejściu w życie ustaw amnestyjnych, gdy represje zdecydowanie osłabły. Nie sposób zatem przyjmować, aby oddanie strzałów przez S. M. związane było z ochroną swojego życia i to w związku z działaniem, które zmierzało do jego likwidacji.

Ostatecznie zatem, wbrew wywodom apelującej, Sąd I instancji dokonał prawidłowej oceny dowodów, wydał swoje rozstrzygnięcie przy uwzględnieniu całego materiału dowodowego, w tym miał na uwadze realia historyczne, jak również poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, a o jakiegokolwiek obrazie przepisów prawa materialnego nie mogło być mowy.

Orzeczenie o kosztach postępowania odwoławczego oparto na treści art. 13 ustawy lutowej, który stanowi, że koszty postępowania w sprawach objętych ustawą, w tym z tytułu ustanowienia pełnomocnika, ponosi Skarb Państwa. Taki zapis powoduje, że obciążenie owymi kosztami Skarbu Państwa jest bezwarunkowe i nie jest uzależnione od wyniku sprawy, a więc winno nastąpić nawet jeżeli nie uwzględniono jedynego wniesionego środka zaskarżenia i pochodzącego od pełnomocnika wnioskodawcy. Treść cytowanego wyżej przepisu spowodowała również konieczność zasądzenia na rzecz wnioskodawcy kosztów ustanowienia pełnomocnika, a więc kwoty 240 zł, stosownie do treści § 15 ust. 1 w zw. z § 11 ust. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U.2018.265 t.j.).

SO del. Tomasz Karwacki SSA Andrzej Wiśniewski SSA Maciej Żelazowski